

Jan Paweł II

Mariologia św. Ludwika Marii Grignion de Montforta : list papieski do rodzin montfortiańskich : (Watykan, 8 grudnia 2003 r.)

Salvatoris Mater 6/2, 358-364

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

List papieski do rodzin montfortiańskich.
(Watykan, 8 grudnia 2003 r.)*

Mariologia św. Ludwika Marii Grignon de Montforta

Do Braci i Sióstr z rodzin montfortiańskich

Klasyczny tekst o duchowości maryjnej

1. Mija sto sześćdziesiąt lat od opublikowania dzieła, które stało się klasycznym tekstem o duchowości maryjnej. Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort napisał *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* w początkach XVIII w., lecz manuskrypt pozostał praktycznie nieznanym przez ponad sto lat. Gdy po niemal przypadkowym odkryciu go w 1842 r. został opublikowany w 1843 r., osiągnął natychmiastowy sukces, okazując się dziełem nadzwyczaj skutecznym w szerzeniu «prawdziwego nabożeństwa» do Najświętszej Maryi Panny. Lektura tej książki była również dla mnie wielką pomocą w młodszych latach, gdyż w niej «znalazłem odpowiedź na moje pytania» wywołane obawami, że kult Maryi może zyskać «w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa» (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 29). Dzięki mądrości nauki św. Ludwika Marii zrozumiałem, że jeśli przeżywa się tajemnicę Maryi w Chrystusie, to takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Mariologia świętego jest bowiem zakorzeniona «w tajemnicy trynitarniej oraz w prawdzie o Wcieleniu Słowa Bożego» (tamże, s. 30).

Kościół od samego początku, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych, szczególnie intensywnie kontemplował jedno z wydarzeń Męki Jezusa Chrystusa, opisane przez św. Jana: «Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: 'Niewiasto, oto syn Twój'. Następnie rzekł do ucznia: 'Oto Matka twoja'. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie» (J 19, 25-27). Lud Boży doświadczał w swej historii owego daru Jezusa ukrzyżowanego – daru Jego Matki. Najświętsza Maryja Panna naprawdę jest naszą Matką; towarzyszy nam w pielgrzymce wiary, nadziei i miłości ku coraz ściślej szemu zjednoczeniu z Chrystusem, jedynym Zbawicielem i pośrednikiem zbawienia (por. *Lumen gentium*, 60 i 62).

Jak wiadomo, inspiracją dewizy *Totus tuus*, widniejącej na moim herbie, który w sposób symboliczny ilustruje cytowany wyżej tekst Ewangelii, była doktryna św. Ludwika Marii Grignon de Montforta (por. *Dar i tajemnica*, ss. 29-30; *Rosarium Virginis Mariae*, 15). Te dwa słowa wyrażają całkowitą przynależność do Jezusa za pośrednictwem Maryi. «*Tuus totus ego sum, et omnia mea tua sunt* - pisze św. Ludwik Maria i tłumaczy to następująco - Oto jestem cały Twój i wszystko co moje, Twoim jest, o Jezu mój najmilszy,

* „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 4, 8-12.

przez Maryję, Twą Najświętszą Matkę» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tłum. J. Rybalka, wyd. IV, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1996, 233). Doktryna św. Ludwika Marii wywarła wielki wpływ na pobożność maryjną wielu wiernych i również na moje życie. Jest to nauka sprawdzona w życiu, o wielkiej głębi ascetycznej i mistycznej, wyrażona za pomocą żywego i płomiennego stylu, w którym często używa się obrazów i symboli. Od czasów św. Ludwika Marii nastąpił znaczny rozwój teologii maryjnej; przyczynił się do tego istotnie przede wszystkim Sobór Watykański II. Dlatego naukę montfortiańską należy dziś odczytywać i interpretować w świetle nauczania Soboru, przez co nie traci ona bynajmniej swej istotnej wartości.

Bracia i siostry z rodzin montfortiańskich, w niniejszym liście chciałbym podzielić się z wami owocami medytacji nad niektórymi fragmentami z pism św. Ludwika Marii. Niech pomogą nam one ożywić w tych trudnych czasach naszą ufność w maczyne pośrednictwo Matki naszego Pana.

Ad Iesum per Mariam

2. Św. Ludwik Maria w sposób przekonujący zachęca do kontemplowania z miłością tajemnicy [9] Wcielenia. Prawdziwa pobożność maryjna jest chrystocentryczna. Przypomina o tym Sobór Watykański II: «Z pobożnością o Niej (Maryi) rozmyślając i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze czcią wnika głębiej w najwyższe misterium Wcielenia» (*Lumen gentium*, 65). Umiłowanie Boga, rodzące się ze zjednoczenia z Jezusem Chrystusem, jest celem każdej autentycznej pobożności, gdyż - jak pisze św. Ludwik Maria - Chrystus «jest jedynym Mistrzem, który ma nas nauczać, jedynym Panem, od którego winniśmy być zależni, jedyną Głową, z którą winniśmy być złączeni, jedynym wzorem, do którego upodobnić się mamy, jedynym lekarzem zdolnym nas uleczyć, jedynym pasterzem, który musi nas żywić, jedyną drogą, mającą nas prowadzić, jedyną prawdą, w którą winniśmy wierzyć, jedynym życiem, które ma nas ożywiać, i naszym jedynym wszystkim we wszystkim, które ma nam wystarczyć» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 61).

3. Kult Najświętszej Maryi Panny jest szczególnie skutecznym środkiem do tego, «abyśmy mogli Chrystusa tym doskonalej znaleźć, tym czulej ukochać i tym wierniej Mu służyć» (tamże, 62). Żywe pragnienie, by «tym czulej kochać», przeradza się natychmiast w gorącą modlitwę do Jezusa, zawierającą prośbę o łaskę uczestniczenia w niewypowiedzianej wspólnocie miłości, jaka istnieje między Nim i Jego Matką. Całkowite odniesienie Maryi do Jezusa, a w Nim do Trójcy Świętej, można dostrzec przede wszystkim w następującej uwadze: «Ilekoć wreszcie myślisz o Maryi, Maryja za ciebie myśli o Bogu; ilekoć wielbisz Maryję, Maryja wraz z tobą wielbi i czci Boga. W Maryi wszystko odnosi się do Boga, jest Ona odbiciem Boga, które istnieje tylko w związku z Bogiem, echem Bożym, mówiącym głosem Boga i powtarzającym Jego słowa. Jeśli powiesz 'Maryja', Ona powie 'Bóg'. Gdy św. Elżbieta wygłosiła pochwałę Maryi, zwąc Ją błogosławioną, za to, że uwierzyła, Maryja, wierne echo Boga, zaintonowała: 'Wielbi dusza moja

Pana' (Łk 1, 46). Maryja czyni nadal każdego dnia to, co uczyniła wtedy. Gdy Ją chwalisz, miłujesz, czcisz lub coś Jej ofiarujesz, wówczas chwalisz, miłujesz i czcisz Boga i Bogu dajesz przez Maryję i w Maryi» (tamże, 225).

W modlitwie skierowanej do Matki naszego Pana św. Ludwik Maria wyraża również trynitarny wymiar Jej relacji z Bogiem: «Pozdrawiam Cię, Maryjo, umiłowana Córko Ojca przedwiecznego! Pozdrawiam Cię, przedziwna Matko Syna! Pozdrawiam Cię, Maryjo, najwierniejsza Oblubienico Ducha Świętego!» (*Tajemnica Maryi*, 68). Ta tradycyjna formuła, którą posługiwał się już św. Franciszek z Asyżu (por. *Źródła franciszkańskie*, 281), mimo że ma charakter analogii, jest niewątpliwie trafnym sposobem wyrażenia szczególnego uczestnictwa Maryi w życiu Trójcy Świętej.

4. Św. Ludwik Maria kontempluje wszystkie tajemnice, poczynając od wcielenia, które dokonało się w momencie zwiastowania. I tak w Traktacie o prawdziwym nabożeństwie Maryja «jest prawdziwym rajem ziemskim nowego Adama», «ziemią dziewiczą i nieskalaną», z której On został ukształtowany (n. 261). Maryja jest także nową Ewą, złączoną z nowym Adamem, w posłuszeństwie, które naprawia pierwotne nieposłuszeństwo mężczyzny i niewiasty (por. tamże, 53; św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 21, 10-22, 4). Dzięki temu posłuszeństwu Syn Boży przychodzi na świat. Krzyż jest tajemniczo obecny już w chwili wcielenia, w momencie poczęcia Jezusa w łonie Maryi. W istocie słowa *ecce venio* z Listu do Hebrajczyków (por. 10, 5-9) są pierwszym aktem posłuszeństwa Syna wobec Ojca, zgodą na odkupieńczą Ofiarę już w momencie, «gdy na świat przychodzi».

«Ponieważ cała doskonałość nasza polega na upodobnieniu się do Chrystusa Pana - pisze św. Ludwik Maria Grignon de Montfort - na zjednoczeniu z Nim i poświęceniu się Jemu, przeto najdoskonalszym ze wszystkich nabożeństw jest bezspornie to, które nas najdoskonalej upodabnia do Chrystusa, najściślej z Nim jednoczy i całkowicie Jemu poświęca. A że ze wszystkich stworzeń najpodobniejsza do Chrystusa Pana jest Matka Najświętsza, wynika stąd, że spośród wszystkich nabożeństw, tym, które duszę najlepiej poświęca Zbawicielowi naszemu i ją z Nim jednoczy, jest nabożeństwo do Najświętszej Panny, Jego świętej Matki. Im bardziej dusza poświęcona jest Maryi, tym zupełnie należeć będzie do Jezusa» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 120). [10] Zwracając się do Jezusa, św. Ludwik Maria opisuje, jak wspaniała jest jedność między Synem i Matką: «Jest Ona do tego stopnia przemieniona w Ciebie przez łaskę, iż już nie Ona żyje, nie Ona jest, jedynie Ty jeden, o mój Jezu, który żyjesz i królujesz w Niej (...). Ach, gdyby znano chwałę i miłość, jakie odbierasz w tej istocie cudownej (...). Maryja jest tak dogłębnie z Tobą zjednoczona (...), albowiem płomienniej Cię miłuje i doskonalej sławi niżli wszystkie inne stworzenia społem» (tamże, 63).

Maryja - najznakomitszym członkiem Mistycznego Ciała i Matką Kościoła

5. Według stwierdzenia Soboru Watykańskiego II, Maryja doznaje «czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła oraz jego typiczne wyobrażenie i najdoskonalszy wzór w wierze i miłości» (*Lumen gentium*,

53). Matka Odkupiciela została także odkupiona przez Niego w sposób niepowtarzalny w swym niepokalanym poczęciu i poprzedza nas w słuchaniu z wiarą i miłością słowa Bożego, które czyni nas błogosławionymi (por. tamże, 58). Również dlatego Maryja jest «głęboko związana (...) z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (*typus*) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W misterium bowiem Kościoła, który sam także słusznie jest nazywany matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja idzie przed nami, stanowiąc najdoskonalszy i jedyny wzór zarówno dziewicy, jak i matki» (tamże, 63). Sobór kontempluje Maryję jako Matkę członków Chrystusowych (por. tamże, 53, 62), a Paweł VI ogłosił Ją Matką Kościoła. Biblijną podstawą tej formuły jest nauka o Mistycznym Ciele, która wyraża w sposób najtrafniejszy jedność Chrystusa z Kościołem. «Głowa i członki z jednej rodzą się matki» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 32) - przypomina nam św. Ludwik Maria. W tym sensie mówimy, że przez działanie Ducha Świętego członki zostają zjednoczone z Chrystusem Głową i upodabniają się do Tego, który jest Synem Ojca i Maryi, tak iż «każde prawdziwe dziecko Kościoła musi mieć Boga za ojca i Maryję za matkę» (*Tajemnica Maryi*, 11).

W Chrystusie, jednorodzonym Synu, jesteśmy rzeczywiście dziećmi Ojca, a jednocześnie dziećmi Maryi i Kościoła. W dziewiczym narodzeniu Jezusa w pewnym sensie narodziła się na nowo cała ludzkość. «A słowa, które św. Paweł do siebie stosuje, znajdują w zastosowaniu do Niej jeszcze słusniejsze uzasadnienie: 'Synaczkowie moi! Oto na nowo w boleści was rodzę, dopóki nie odtworzy się w was obraz Chrystusa' (Ga 4, 19). Codziennie rodzę synów Bożych, dopóki nie odtworzy się w nich obraz Jezusa Chrystusa w pełni swego wieku» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 33). Nauka ta znajduje najpiękniejszy wyraz w modlitwie: «Duchu Święty, udziel mi głębokiej pobożności i wielkiej miłości do Maryi, mocnego oparcia na Jej matczynym łonie i łaski nieustannego uciekania się do Jej miłosierdzia, abyś poprzez Nią ukształtował Jezusa w moim wnętrzu» (*Tajemnica Maryi*, 67).

Jednym z najwznioślejszych przejawów duchowości św. Ludwika Marii Grignion de Montforta jest utożsamienie człowieka wierzącego z Maryją w Jej miłości do Jezusa i służbie Jemu. Rozważając znany tekst św. Ambrożego: «Niechaj w każdej (duszy) będzie dusza Marii, aby wielbiła Boga; niech w każdym (duchu) będzie duch Marii, aby radował się w Bogu» (*Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, ATK, Warszawa 1977, s. 60, tł. o. W. Szol-drski), Ludwik Maria pisze: «Jakże szczęśliwa jest dusza, która (...) cała jest opanowana i owładnięta duchem Maryi, który jest słodki i mocny, gorliwy i roztropny, pokorny i mężny, czysty i płodny» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 258). Mistyczne utożsamienie się z Maryją jest ukierunkowane całkowicie na Jezusa, jak wyraża to w modlitwie: «W końcu, moja najdroższa i najukochańsza Matko, spraw, jeśli to możliwe, abym nie miał innego ducha, jak tylko Twojego, do poznania Jezusa Chrystusa i Jego boskiej woli; abym nie miał innej duszy, jak tylko Twoją, do chwalenia i wysławiania Pana; abym nie miał innego serca, jak tylko Twoje, do kochania Boga miłością czystą i żarliwą jak Ty» (*Tajemnica Maryi*, 68).

Świętość doskonałością miłości

6. W Konstytucji *Lumen gentium* czytamy: «Podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Dziewicy osiąga już doskonałość, dzięki której jest bez skazy i zmarszczki (por. Ef 5, 27), wierni ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przezwyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego też wznoszą oczy do Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót» (n. 65). Świętość jest doskonałością miłości, owej miłości do Boga i do bliźniego, będącej przedmiotem największego przykazania Jezusa (por. Mt 22, 38), a zarazem największym darem Ducha Świętego (por. 1 Kor 13, 13). I tak św. Ludwik Maria odsłania stopniowo wiernym w swych *Pieśniach* wspaniałość miłości (*Pieśń 5*), światło wiary (*Pieśń 6*) i stałość nadziei (*Pieśń 7*).

W duchowości montfortiańskiej dynamizm miłości wyraża się przede wszystkim za pomocą symbolu niewoli miłości do Jezusa, za przykładem i z macierzyńską pomocą Maryi. Chodzi o doskonałą więź z *kénosis* Chrystusa, więź przeżywaną z Maryją, ściśle związaną z tajemnicami życia Syna. «Nie ma też dla chrześcijanina niczego, dzięki czemu mógłby stać się bardziej całkowitą własnością Jezusa Chrystusa i Jego świętej Matki, niż dobrowolna niewola wzorowana na przykładzie samego Chrystusa, który z miłości ku nam 'przyjął postać sługi' (Flp 2, 7), i Matki Najświętszej, która się nazwała służebnicą i niewolnicą Pańską (Łk 1, 46-48). Apostoł nazywa siebie zaszczytnym mianem sługi Chrystusa (Rz 1, 1). Pismo Święte zwie kilkakrotnie chrześcijan sługami Chrystusa (1 Kor 7, 22; 2 Tym 2, 24)» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 72). Syn Boży, który w posłuszeństwie Ojcu przyszedł na świat przez wcielenie (por. Hbr 10, 7), unżył później samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2, 7-8). Maryja odpowiedziała na wolę Bożą poprzez całkowity dar z siebie, swego ciała i duszy, dar stały: od zwiastowania po krzyż i od krzyża [11] aż po wniebowzięcie. Między posłuszeństwem Chrystusa i posłuszeństwem Maryi istnieje oczywiście asymetria, wynikająca z ontycznej różnicy między Boską osobą Syna i ludzką osobą Maryi. Konsekwencją tego jest fakt, że posłuszeństwo Chrystusa jest jedynym skutecznym źródłem zbawienia, z którego Jego Matka otrzymała łaskę całkowitego posłuszeństwa Bogu a zarazem współpracy w posłannictwie Jej Syna.

«Niewolę miłości» należy interpretować zatem w świetle przedziwnej wymiany między Bogiem i ludzkością, dokonanej w tajemnicy wcielonego Słowa. Jest to prawdziwa wymiana miłości między Bogiem i Jego stworzeniem w całkowitym wzajemnym darze z siebie. «Istotą tego nabożeństwa (...) jest uczynienie duszy wewnętrznie niewolniczo oddanej Najświętszej Maryi Pannie, a za Jej pośrednictwem - Jezusowi» (*Tajemnica Maryi*, 44). Paradoksalnie owe «więzy miłości», owa «niewola miłości» sprawiają, że człowiek staje się w pełni wolny, prawdziwą wolnością dzieci Bożych (por. *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 169). Chodzi o całkowite powierzenie się Jezusowi, w odpowiedzi na miłość, którą On pierwszy nas umiłował. Kto żyje tą miłością, może powtórzyć za św. Pawłem: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20).

«Pielgrzymka wiary»

7. W Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* napisałem, że «do Jezusa nie można dotrzeć inaczej jak tylko przez wiarę» (n. 19). Taka była właśnie droga, którą postępowała Maryja przez całe swe ziemskie życie, i jest to droga Kościoła pielgrzymującego aż do końca czasów. Sobór Watykański II położył duży nacisk na wiarę Maryi - którą w sposób tajemniczy żyje również Kościół - zwracając uwagę na pielgrzymkę Matki Bożej od momentu zwiastowania aż do chwili odkupieńczej Męki (por. *Lumen gentium*, 57 i 67; *Redemptoris Mater*, 25-27).

Możemy zaobserwować, że również św. Ludwik Maria w swoich pismach kładzie akcent na żywej wierze Matki Jezusa, w drodze od wcielenia aż po krzyż. Maryja jest dzięki swej wierze modelem i prawzorem Kościoła. Św. Ludwik Maria wyraża tę myśl posługując się różnymi środkami, ukazując czytelnikowi «cudowne skutki» doskonałego nabożeństwa do Maryi: «Im bardziej zatem pozyskasz sobie życzliwość tej Pani dostojnej i Panny wiernej, tym więcej posiadasz wiary we wszystkim: wiary czystej, która sprawi, iż nie będziesz dbał o to, co schlebia uczuciu lub odznacza się niezwykłością; wiary żywej i ożywionej miłością, która sprawi, iż pobudką wszystkich twych czynów stanie się czysta miłość; wiary mocnej i niezachwianej jak skała, dzięki której trwać będziesz niewzruszony i niezłomny wśród burz i zawieruchy; wiary czynnej i przenikliwej, która niby klucz cudowny umożliwi ci wstęp do wszystkich tajemnic Chrystusowych, pozwoli ci wnikać w ostateczne rzeczy człowieka, a nawet w samo serce Boga; wiary mężnej, dzięki której bez wahania podejmiesz się wielkich rzeczy dla Boga i zbawienia dusz i sprawom tym szczęśliwie podołasz; wreszcie wiary, która będzie dla ciebie płonąca pochodnią, życiem Bożym, ukrytym skarbem Bożej Mądrości, bronią wszechmocną, którą posługiwać się będziesz, by świecić tym, co są w ciemnościach i w cieniu śmierci, by rozpałać tych, co są oziębli i łakną rozżarzonego złota miłości, by darzyć życiem tych, co umarli przez grzech, by poruszać słowem mocnym a łagodnym serca chłodne jak marmur i obalać cedry Libanu, a wreszcie, by oprzeć się diabłu i wszystkim wrogom zbawienia» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 214).

Podobnie jak św. Jan od Krzyża, św. Ludwik Maria kładzie nacisk przede wszystkim na czystość wiary i na typowe dla niej, często bolesne, ciemności (por. *Tajemnica Maryi*, 51-52). Jest to wiara kontemplacyjna, która - rezygnując z rzeczy odczuwalnych i nadzwyczajnych - przenika tajemnicze głębie Chrystusa. Św. Ludwik Maria zwraca się w modlitwie do Matki Pana słowami: «Nie proszę Cię o wizje czy objawienia, o odczucia ani rozkosze, choćby tylko duchowe (...). Tu w dole nie pragnę mieć żadnej innej cząstki niż ta, którą Ty miałas, tzn. wierzyć czystą wiarą, niczego nie doświadczając i nie oglądając» (tamże, 69). Krzyż jest kulminacyjnym momentem wiary Maryi, jak napisałem w Encyklice *Redemptoris Mater*: «Przez tę wiarę Maryja jest doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego wyniszczeniu (...). Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka 'kenoza' wiary» (n. 18).

8. Duch Święty wzywa Maryję, by «odtwarzała się» w Jego wybranych i aby zakorzeniła się w nich [12] Jej «wiara niezłomna», jak również «nadzieja stanowcza» (por. *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 34). Przypomniał o tym Sobór Watykański II: «Jak w niebie Matka Jezusa doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy» (*Lumen gentium*, 68). Św. Ludwik Maria kontempluje ten wymiar eschatologiczny, zwłaszcza gdy mówi o «apostołach czasów ostatecznych», kształtowanych przez Najświętszą Maryję Pannę, aby nieśli w Kościele zwycięstwo Chrystusa nad siłami zła (por. *Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 49-59). Nie chodzi tu w żadnym wypadku o jakąś formę «millenaryzmu», lecz o głęboki sens eschatologicznego wymiaru Kościoła, związany z jedynością i powszechnością zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Kościół oczekuje chwalebego przyjścia Jezusa przy końcu czasów. Podobnie jak Maryja, i wraz z Nią, święci są w Kościele i dla Kościoła, aby zajaśniała jego świętość, aby głosić aż po krańce ziemi i do końca czasów dzieło Chrystusa, jedynego Zbawiciela.

W antyfonie *Salve Regina* Kościół nazywa Matkę Bożą «nadzieją naszą». Tego samego wyrażenia użył św. Ludwik Maria zainspirowany tekstem św. Jana Damasceńskiego, który mówiąc o Maryi, zastosował biblijny symbol kotwicy (por. *Hom. 1^a in Dorm. B. V. M.*, 14: PG 96, 719): «Przywiązujemy dusze do nadziei w Tobie jak do mocnej kotwicy. Wszak właśnie do Niej najbardziej przywiązali się święci, którzy zostali zbawieni, i do Niej też przywiązali innych, by w cnocie wytrwali. Szczęśliwi więc, i po tysiącokroć szczęśliwi ci, którzy teraz przywiązują się do Niej jak do mocnej kotwicy i wiernie przy Niej trwają» (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, 175). Poprzez nabożeństwo do Maryi sam Jezus «rozszerza serce świętą ufnością w Bogu, w którym każe widzieć Ojca. Wzbudza w nim tkliwą, synowską miłość» (tamże, 169).

Kościół wraz z Najświętszą Maryją Panną modli się w swym matczynym sercu, żywi nadzieję i prosi usilnie o zbawienie wszystkich ludzi. Końcowe słowa Konstytucji *Lumen gentium* brzmią: «Niechaj wszyscy wierni błagają wytrwale Matkę Boga i Matkę ludzi, aby Ta, która swymi modlitwami wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, w komunii wszystkich świętych wstawiała się u swego Syna, dopóki wszystkie rodziny narodów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijan, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, nie zgromadzą się szczęśliwie w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i niepodzielnej Trójcy» (n. 69).

Ponawiając to życzenie, które wyraziłem wraz z innymi Ojcami Soborowymi prawie czterdzieści lat temu, udzielam całej rodzinie montfortiańskiej specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego.